

**PROWINCJA W NAJNOWSZEJ LITERATURZE
POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ
ORAZ WSPÓŁCZESNYCH POLONISTYCZNYCH
I GERMANISTYCZNYCH
BADANIACH LITERACKICH**

EMILIA KLEDZIK¹
(Poznań)

Słowa kluczowe: postkolonializm, polska literatura po 1989, niemiecka literatura po 1989, region, prowincja, pogranicza

Key words: postcolonialism, Polish literature after 1989, German literature after 1989, region, province, borderlands

Abstrakt: Emilia Kledzik: PROWINCJA W NAJNOWSZEJ LITERATURZE POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ ORAZ WSPÓŁCZESNYCH POLONISTYCZNYCH I GERMANISTYCZNYCH BADANIACH LITERACKICH. „PORÓWNIANIA” 6, 2009, Vol. VI, ss. 149-164, ISSN 1733-165X. Artykuł prezentuje analizę toposu prowincji w literaturze polskiej i niemieckiej powstałej po 1989 roku. Mimo odmiennych historycznoliterackich źródeł, cezura upadku muru berlińskiego wyznacza początek zaskakującej kariery tej figury literackiej, co, zdaniem autorki, ma związek z postkolonialnym profilem literatury po przełomie. Podobnie w badaniach literaturoznawczych i krytyce literackiej: topos prowincji występuje w różnych funkcjach: jako potwierdzenie i źródło tożsamości narodowej (polskie „kresy” i niemieckie Prusy Wschodnie) oraz próba jej antywspólnotowego, postmodernistycznego przełamania (w twórczości Stasiuka i Tokarczuk) oraz śladu quasi-tożsamości wschodnioniemieckiej. Postulowany model lektury tekstów dotyczących regionu koncentruje się wokół postaci narratora i kategorii (antropologicznego) punktu widzenia.

Abstract: Emilia Kledzik, THE PROVINCE IN THE MOST RECENT POLISH AND GERMAN LITERATURE AND IN THE CONTEMPORARY POLISH AND GERMAN LITERARY CRITICISM. „PORÓWNIANIA” 6, 2009, Vol. VI, pp. 149-164, ISSN 1733-165X. The article presents an analysis of the topos of the province in Polish and German literature after 1989. In spite of different historical and literary sources, the turning point of the fall of the Berlin wall marks the beginning of the surprising career of this literary figure which, according to the author, is connected to the postcolonial profile of the literatures after the breakthrough. The topos of province in literature studies and literary criticism has different functions: as an affirmation and source of national identity (the Polish “borderland” and German West Prussia) and a test of its anti-

¹ Correspondence Address: e-mail: kledzik@op.pl

community, postmodern character (in Stasiuk and Tokarczuk's works) and a tint of Western German quasi-identity. The proposed model for the understanding of the texts of the region is focused around the person of the narrator and the categories of the (anthropological) point of view.

W pewnych stanach duszy, prawie nadnaturalnych,
cała głębokość życia objawia się w przedstawieniu
tak zwyczajnym, jakby przed oczami.
Przedstawienie to staje się symbolem.
(Ch. Baudelaire)

Prowincja to stan umysłu, a nie miejsce na mapie.
(K. Brakoniecki)

Prowincja jako kategoria przestrzeni geograficznej, tworząca opozycję do centrum, nazywanego również metropolią, jest nieodłącznym składnikiem teorii postkolonialnej. Pisać więc o niej w kategoriach geopolitycznych byłoby truizmem; każda wszakże kolonia jest w istocie prowincją imperium, a na tej i innych bazujących na niej dycho-
tomiach opiera się dyskurs postkolonialny; jego zaledwie małą część stanowią badania literaturoznawcze. Zagadnienie, któremu zamierzam przyjrzeć się w niniejszym tekście mieści się w obszarze poetyki historycznej i dotyczy prowincji jako tematu badań literaturoznawczych oraz jej obrazu w wybranych przeze mnie literaturach Europy Środkowej w roli, by użyć terminu poznańskiego badacza, „śladu przełomu”², a zatem sposobu, w jaki z wschodnioniemieckich i polskich tekstów literackich za pośrednictwem portretu prowincji, wyłania się obraz nowych europejskich dychotomii, ukonstytuowanych po upadku muru berlińskiego.

Co łączy ów topos z badaniami postkolonialnymi? W analizach polskich naukowców, opisujących rodzimą literaturę za pomocą narzędzi tego, niezmiernie ostatnio popularnego, nurtu teoretycznoliterackiego, ważną rolę zdaje się odgrywać problem przestrzennej organizacji świata przedstawionego. Pod tym kątem dzieła literackie charakteryzowano po wielokroć również bez pomocy dyskursu postkolonialnego – wystarczy wspomnieć kanoniczny zbiór analiz pod redakcją Michała Głowińskiego³ – ten jednak, jak sądzę, okazuje się przydatny w próbach komparatystycznego ujęcia wspomnianych literatur. Kategorie postkolonialne pozwalają bowiem połączyć elementy zbiorowego dyskursu tożsamościowego (by nie powiedzieć – związanego z ekspresją tożsamości narodowej) ze ścisłą analizą utworu literackiego, ujawniając w ten sposób analogie nieuchwytnie dla innych sposobów lektury. Fenomen prowincji – obecny w obu wspomnianych zbiorach tekstów literackich – staje się zatem pryzmatem łączącym elementy twórczości nazywanej dotąd „zaangażowaną” z jej – niejedno-

² P. Czapliński, *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków 1998.

³ *Przestrzeń i literatura: studia*. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska (red.). Warszawa 1978.

krotnie podkreślanym przez badaczy⁴ – przeciwieństwem: próbą odrzucenia wszelkiej wspólnotowości. Częstotliwość jej występowania w badanym okresie historycznoliterackim nasuwa przypuszczenie, że owa popularność wiąże się w pewien sposób z przełomem 1989 roku. Przestrzeń prowincji jako pole badań postkolonialnych stać się zatem może podstawą do refleksji nad kondycją społeczeństw postsowieckich, potencjalnych postaw względem przemian politycznych w perspektywie minionej i „przeczuwanej”, nadchodzącej kolonizacji. W niniejszym tekście postaram się udowodnić, że prawidłowość ta jest wynikiem nie tyle sugerowanego przez literaturoznawców odrzucenia wspólnoty, co częstokroć próbą zabrania głosu w jej obronie.

Topos prowincji z punktu widzenia diachronii posiada skrajnie odmienne realizacje i uwarunkowania w obu wymienionych historiach literatur. Jego bogate dzieje w pisarstwie niemieckojęzycznym wynikają bodaj z silnej regionalizacji tego obszaru językowego i małej skuteczności silnego, scentralizowanego dyskursu narodowego, zarówno w Niemczech, jak i w Austrii. Z kolei na przykład Serbołużycanie są – jako słowiańska mniejszość narodowa – „skazani na prowincjonalność”, co sprawia, że obraz ten jest w ich literaturze stale obecny i – niemal od zawsze – klasycznie postkolonialny. W literaturze polskiej kariera prowincji jest, jak się wydaje, spadkiem po historycznie silnym prądzie ziemiańsko-ludowym, tradycji romantycznej (polska prowincja będzie więc – w przeciwieństwie do Niemiec, a podobnie do Łużyc – miejscem, gdzie tworzy się dyskurs narodowy) i młodopolskiej „chłopomanii”. Mieczysław Dąbrowski, wspólnie z innymi badaczami geopoetyki⁵, zwanej również geografią literacką⁶ lub geografią humanistyczną, zauważa, że jest ona jednak – w przypadku twórczości rodzimych pisarzy – niepełna lub zakłócona: wynika z „rozczarowania lub też (...) wyobrażonej tęsknoty za tym, czego właśnie nie doświadcza”⁷. Prawidłowość ta zdaje

⁴ O nowej literaturze zaangażowanej pisze Kazimierz Brakoniecki, nazywając ją „nową literaturą społeczną” i charakteryzując w następujący sposób: „niwelując podziały na literaturę wysoką i niską, zaangażowaną i niezaangażowaną, wytworzyłaby sprzyjającą atmosferę dla nowego rozumienia podmiotowej (opartej na poetyce wyznania autobiograficznego) egzystencjalnej literatury uczestniczącej”. K. Brakoniecki, *Prowincja człowieka: obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*. Olsztyn 2003, s. 10.

⁵ „Geopoetyka ma służyć badaniu i łączeniu w procesie artystyczno-kulturalnym lokalnych kultur, odległych miejsc geograficznych i duchowych w celu wytworzenia syntetycznej filozofii symbiozy ze światem.” K. Brakoniecki, op. cit., s. 43. Elżbieta Rybicka przytacza definicję Kennetha White’a: „studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a Ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej. Pytałem siebie samego, jaki temat mógłby być dzisiaj podstawowy dla naszego świata? Wydało mi się oczywiste, że jest to nasz stosunek do Ziemi, do planety. Ekologia? Tak, ale nie wyłącznie. Chodzi nie tylko o to, by zachować naturalne przestrzenie, ale umiejscowić kontakt, stosunek, wyrazić go: kwestia ekspresji (języka) jest fundamentalna. To wszystko kieruje nas do poezji, do poetyki (...). K. White, *Atlantica. Wiersze i rozmowy*. Tłum. i wybór K. Brakoniecki. Olsztyn 1998, s. 21, 22, cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka. O mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. M.P. Markowski, R. Nycz (red.). Kraków 2006, s. 479.

⁶ K. Brakoniecki, op. cit., s. 42.

⁷ M. Dąbrowski, w: *Metropole – Provinz. Urbanität und Ruralität in den slavischen Sprachen, Literaturen und Kulturen*. T. Bruns, G. Ressel (Hrsg.). Trier 2008, s. 37. Współcześnie o literaturze będącej

się zresztą dotyczyć większości twórców literatury opiewającej Miejsce; jak pisał Joseph Roth: „Prawdziwymi literackimi prowincjami są prowincje utracone”.⁸ Stąd – stwierdza Dąbrowski – na kartach polskich utworów rzadko oddaje się głos samemu mieszkańcowi prowincji, dodajmy, że także w ogólności dzieje się to niezwykle rzadko, co również wynikać może z postkolonialnego charakteru samej tej kategorii⁹. W literaturze postsowieckiej fenomen prowincji zbiega się dodatkowo z kresem komunistycznej centralizacji i rozpoznawaniem niejednorodności kulturowych w tym, co do tej pory musiało pozostawać monolitem¹⁰. Jacek Kolbuszewski słusznie zauważa, że wszelkie próby wzniesienia artystycznych inicjatyw regionalnych w systemie komunistycznym skazane być musiały na porażkę:

Literacka twórczość, mająca być narzędziem spontanicznej ekspresji ludzi związanych ze swoją „małą ojczyzną” stała się zjawiskiem sterowanym, realizowaną oczekiwaną państwową polityką kulturalną, kreującą wartości z góry narzucane¹¹.

Inna badaczka wspomina o związanej z procesami globalizacyjnymi łatwością podróży i połączoną z nią popularnością „literatury topograficznej”, w której bohaterem jest również sama przestrzeń¹². Na gruncie polskim owo odkrywanie regionu wiązać się będzie także z podejmowaniem tematów, jakimi dotychczas w nostalgiczny sposób zajmowała się wyłącznie literatura emigracyjna: rozrachunków polsko-niemieckich, polsko-ukraińskich, polsko-żydowskich, wysiedleń, deportacji, lokalnych konfliktów.

Przy całej ukazanej różnorodności owych tradycji tym bardziej zastanawiać może popularność obrazów prowincji w napisanych po upadku żelaznej kurtyny polskich i wschodniemieckich tekstach literackich. W moim przekonaniu, źródła tej koincydencji są w istocie postkolonialne i tkwią w charakterystycznym dla tej części Starego Kontynentu, a uwypuklonym postsowieckością przekonaniu o byciu „gorszą” Europą, miejscem, w którym historia toczy się niejako „ponad głowami”, choć przecież kosztem autochtonów. W eseju Andrzeja Stasiuka z tomu *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, pojawia się fragment dobrze ilustrujący owo przekonanie:

Ja (...) dziecko mazowieckich nizin – odczuwałem nieustanny przeciąg, nieustanny cug ciągnący ze wschodu na zachód i z powrotem. Czasem miał on dosłowną postać zwykłego wiatru, czasem przybierał metaforyczną formę otwartej, niczym nie ograniczonej otchłani, by w końcu nieco się skonkretyzować jako wiatr historii o zadziwiająco przewidywalnym kursie: albo w tę, albo w tą, ale zawsze tędy¹³.

przedmiotem mojego zainteresowania zwykło się pisać jako o „literaturze lokalnej”, „literaturze regionalnej” lub „literaturze miejsc magicznych”.

⁸ Cyt. za K. Brakoniecki, op. cit., s. 39

⁹ Ibidem.

¹⁰ Por. Z. Rykiel, *Typologia ruchów regionalnych w Polsce*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. K. Handke (red.). Warszawa 1993, s. 87.

¹¹ J. Kolbuszewski, *Literackie oblicza regionalizmu*, w: K. Handke (red.), op. cit., s. 187.

¹² E. Rybicka, op. cit., s. 485.

¹³ A. Stasiuk, J. Andruchowycz, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*. Wołowiec 2001, s. 80.

Współczesną prowincję w tym rejonie Europy charakteryzować można nie tylko poprzez środkowoeuropejskość, ale przede wszystkim – lokalność. Jej (nieliteracką wprawdzie, ale utrafiającą w klucz postkolonialny) specyfikę przedstawia Kazimierz Brakoniecki, pisząc o Polsce północno-wschodniej:

Warmia i Mazury pozostały najbiedniejszym rejonem w Polsce o najwyższym wskaźniku bezrobocia, który charakteryzuje się mało aktywnym, rewindykacyjnie nastawionym plebejsko-drobnomieszczańskim elektoratem, który cierpi na chorobę zwaną utratą nadziei na lepszą przyszłość (choćby edukacyjną dla dzieci), z oligarchiczną władzą (bez względu na rodowód partyjny), osamotnionym regionem, który zachwalany – nie tylko przez literatów peerelowskich – jako raj dla myśliwych i wędkarzy, serdecznie opiewany w błyskotliwych lirykach i piosenkach żeglarsko-wakacyjnych (od Gałczyńskiego po Osiecką) nie jest dobrą, bliską ojczyzną dla najbardziej zdeterminowanych, najambitniejszych młodych ludzi, którzy lepszej przyszłości szukają w Warszawie, Poznaniu, czy Berlinie¹⁴.

Brakoniecki domaga się więc „demitologizacji” tej przestrzeni, zamiany „tonu narcystycznego i nostalgicznego na ton odpowiedzialności egzystencjalnej”¹⁵.

Wywód o literackiej prowincji poprzedzić należałoby rozważaniami na temat współczesnych badań poświęconych przestrzeni w tekście, na które brak tu miejsca. Zasygnalizuję jedynie, że przy jej opisie posługiwać się będą kategoriami zastosowanymi przez Michała Głowińskiego w pracy na temat symbolicznego uporządkowania przestrzeni: będzie ona zatem konkretna, zamknięta i posiadająca wyraźne kształty i granice wyznaczone klasyczną opozycją: centrum-peryferia¹⁶. Wiązać z nią należy również kreowaną na wzór romantyczny swoistą psychizację krajobrazu: Homi Bhabha udawadnia, że zawarta w tekście autorefleksja i stosunek do rzeczywistości jest w istocie pochodną wizualności¹⁷. W ten sposób dokonuje się przejście między tzw. rzeczywistością zewnętrzną a projekcją narratora. Oto jak ów problem charakteryzuje Elżbieta Rybicka:

Literackie krajobrazy – jako kombinacja literatury i krajobrazu – są wytworami społecznymi, gdyż ideologie i wierzenia ludzkie zarówno je kształtują, jak i są przez nie kształtowane. W konsekwencji literatura i geografia nie są już dwoma odrębnymi trybami wiedzy, wyobraźniowym i faktograficznym, gdyż – zgodnie z ponowoczesną logiką i podobnie jak w przypadku antropologii – nastąpił proces „literaturyzacji” geografii oraz, równocześnie, proces „uświatowienia” (*worldliness*) literatury, czyli jej powiązania z rzeczywistością¹⁸.

Bohaterowie tekstów literackich przebywać więc będą i opisywać (niezależnie od ich pochodzenia, o którym poniżej) miejsca: mniej zurbanizowane, słabiej zaludnione, bardziej egzotyczne, czyli zdominowane przez „naturę” w większym stopniu niż po-

¹⁴ K. Brakoniecki, op. cit., s. 8.

¹⁵ Ibidem, s. 11.

¹⁶ Por. M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje*. W: idem, *Poetyka i okolice*. Warszawa 1992, s. 200.

¹⁷ H. Bhabha, *DysemiaNacja. Czas, narracja i marginesy współczesnego narodu*. Przeł. T. Dobrogoszcz. „Literatura na Świecie” 2008, nr 1/2, s. 202.

¹⁸ E. Rybicka, op. cit., s. 478.

zostająca nieustannym układem odniesienia przestrzeń miejska, powracająca w ich wspomnieniach lub prezentowana w miarę rozwoju akcji. Znajduje to odzwierciedlenie w konkretnych opisach przyrody, na różne sposoby dominującej nad cywilizacją: w tekstach powtarzają się obrazy rozpadających się (symbolicznych, postkomunistycznych, postfaszystowskich) budynków, w które „wkracza” żywioł naturalny (jak to się dzieje w twórczości Wolfganga Hilbiga), czy w portretach „zezwierzęconych” społeczności, porzucających obowiązujące w „centrum” normy na rzecz prawa naturalnego. Nie chodzi tu rzecz jasna o naiwny mimetyzm, ale o kształtowanie czytelnych wyobrażeń topograficznych o tym, czym jest prowincja i z jakim rejonem Europy należy ją łączyć.

Opozycyjność prowincji i przestrzeni miejskiej porównać można do przedmiotu badań imagologii, nauki zajmującej się kulturowymi obrazami obcych społeczeństw, przestrzeni, tożsamości narodowych. W ten sposób w analizowaną problematykę wkrada się pojęcie Innego jako przedmiotu opisu i związanych z nim stereotypów (których analiza bywa zresztą mylona z badaniami postkolonialnymi¹⁹). Wyidealizowane stanowisko względem obcości zakłada – zdaniem Ortfrieda Schäffera – umiejętność zrelatywizowania własnej pozycji:

Chodzi tu o zdolność postrzegania siebie i swojego punktu widzenia jako jednej z wielu możliwości i dostrzegania przy tym, że to CO my sami i w JAKI sposób odbieramy jako coś obcego, zależy głównie od naszej własnej historii²⁰.

Takie doświadczenie prowincji, widoczne szczególnie w wariantach powieści podróżniczych z elementami powieści edukacyjnej jest, jak pisze Manfred Schmeling, polem eksperymentu dla JA, dla którego kontakt z obcością staje się bodźcem do przemiany, nabrania dystansu do siebie, określenia własnej tożsamości²¹. Wydaje się, że owa „edukacyjna” funkcja prowincji bliska jest twórczości Andrzeja Stasiuka, którego bohaterowie i narratorzy z *Białego kruka*, *Dukli* i *Opowieści galicyjskich* przechodzą przemianę w kontakcie z metafizyczną przestrzenią peryferii.

Jak jednak zdefiniować samą prowincję jako kategorię tekstową? W polskich badaniach literaturo- i kulturoznawczych pojęcie to występuje rzadko i bywa zastępowane określeniami: peryferia, kresy, „mała ojczyzna”, region, lokalność. Każdy z wymienionych „niepełnych synonimów” związany jest z odmienną interpretacją i wartościowaniem tej przestrzeni. Podział ów pokrywa się zresztą ze sposobem wykorzystania toposu prowincji w polskiej literaturze najnowszej: otóż bywa ona znakiem nostalgii lub postmodernistycznym narzędziem dekonstrukcji tożsamości zbiorowych.

¹⁹ W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nienapisanych*. „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 6–14.

²⁰ O. Schäffer, *Das Fremde. Erfahrungsmöglichkeiten zwischen Faszination und Bedrohung*. Opladen 1991, s. 12.

²¹ M. Schmeling, „Nie będziesz czynił żadnego obrazu...” *Obcość kulturowa jako dziedzina badań literaturoznawstwa porównawczego*, w: *Narodowy i ponadnarodowy charakter literatury*. M. Cieśla-Korytowska (red.). Kraków 1996, s. 367.

Pierwszy przypadek dotyczy literatury tzw. kresów; prowincja to miejsce z jednej strony wielokulturowe, a z drugiej arcy-polskie, którego funkcjonowanie i lokalna specyfika oparta jest na cykliczności natury, utożsamiane ze społeczną, duchową i estetyczną harmonią oraz szczęśliwym czasem dzieciństwa. Jest to więc prowincja *a la* Jan Jakub Rousseau, umożliwiająca człowiekowi powrót do stanu błogiej pierwotności. Naukowo-eseistyczną analizę odpowiadającą temu obrazowi stanowi tom Jana Kamińskiego pt. *Metafizyka prowincji*, zbierający eseje i wywiady z sympatykami białostoczczyzny. Charakterystyczne jest dokonywane przez jednego z nich odwrócenie stereotypu prowincja-centrum:

Natomiast to, co jest dzisiaj realnym miastem, sprawia, że po przyjeździe do niego mam poczucie, że znajduję się w dżungli. Aby w nim przetrwać, musiałbym nauczyć się nowych sposobów życia, bardziej pierwotnych, odwołujących się do najprostszych instynktów życiowych²².

Tak rozumiana prowincja – jako przestrzeń idylliczna – jest poręcznym narzędziem w dyskursie kolonizatorów, pozwala bowiem na „tuszowanie” dyskryminacji, przysłanianej kategorią pamięci, która – choć pełni taką funkcję – oficjalnie nie może rościć sobie prawa do obiektywizmu i kompletności. Pojawiająca się w jej tle tzw. „wielka historia” wzmacnia jednak dyskurs, który pozornie dekonstruuje: „mała ojczyzna” jest kuźnią tożsamości narodowej niekoniecznie wyłącznie w wymiarze lokalnym. Ilustruje to dobitnie przypadek literatury niemieckiej z lat dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku, kiedy to prowincja jako ostoja „germańskości” stała się ulubionym toposem wspierającego ideologię nazistowską nurtu *Blut und Boden*.

Drugi – pozornie odmienny – typ lokalności pojawiającej się w literaturze polskiej to „prowincja postmodernistyczna”, której funkcją jest poprzelomowe rozbijanie „wielkich” narracji narodowych. Jej synonimy to „region” i „lokalność”, a występuje np. w „pogranicznej” prozie Olgi Tokarczuk (*Dom dzienny, dom nocny*) i Andrzeja Stasiuka (*Dukla*). W tym nurcie znalazłyby się zatem z jednej strony te prowincje, których sensem jest dekonstruowanie mitów narodowych, a w konsekwencji promocja lokalności w duchu Europy Regionów, a z drugiej – obrazy realistycznie „zaangażowane”, do których możemy zaliczyć np. dokument Ewy Borzęckiej pt. *Arizona*. Te ostatnie stanowią częstokroć tło dla narracji postkolonialnych, ukazujących postpegeerowskie wsie (świat po upadku imperium) lub wkraczanie do owych zaniedbanych, zapomnianych, zdemoralizowanych społeczności nowego dyskursu dominacji i władzy – „dzikiego” kapitalizmu, skazującego osady i ich mieszkańców na ostateczną zagładę.

Na gruncie polskim figura prowincji służy zatem przede wszystkim interpretatorom twórczości Andrzeja Stasiuka, czy Olgi Tokarczuk oraz tzw. „badaniom kresoznawczym”. Te ostatnie, jak stwierdzono powyżej, okazują się szczególnie podatne na dyskurs (post)kolonialny²³. Na osobną uwagę zasługuje zbiór pt. *Region i regionalizacja*

²² J. Kamiński, *Metafizyka prowincji*. Białystok 2001, s. 41.

²³ Por. B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego*. „Teksty Drukie” 2006, nr 6, s. 11–33.

– *pojęcia i rzeczywistość*, pod redakcją Kwiryny Handke, analizujący problem od strony etnologicznej i antropologicznej, niezwykle więc przydatny badaczowi-postkolonialistom. O dawnej synonimiczności pojęć „regionalizacja” i „prowincjonalizm” wspomina sama redaktorka we wstępie do omawianego tomu:

Zdecydowaną przewagę zyskał jednak termin regionalizm – motywowany znaczeniem podstawowego wyrazu „region”, „obszar”, „część całości (obszaru)”, podczas gdy analogiczna pierwotna relacja między terminem prowincjonalizm i wyrazem podstawowym prowincja przestała funkcjonować ze względu na zmianę zakresu znaczeniowego wyrazu prowincja (pierwotnie również „obszar”, „część całości (obszaru)”, zwłaszcza „jednostka administracyjna” – dziś synonim podrzędności wobec centrum, np. stolica – prowincja czy prowincja kulturalna)²⁴.

W powyższym fragmencie ukazany został aksjologiczny w istocie charakter terminu „prowincja”. Właśnie owo przesunięcie znaczeniowe unaocznia zależność pomijaną dotychczas w badaniach literatury regionalnej – próbującej dowartościować peryferie względem metropolii, rozumianej jako centrum dyskursu wrogiego lokalnej tożsamości. Do tej pory bowiem – co ciekawe, wyłącznie w badaniach literaturoznawczych²⁵ – podkreślano istnienie tożsamości lokalnej bez wskazywania na jej w istocie antagonistyczne, opozycyjne nacechowanie: prowincja jest antytezą centrum i broni się przed zawłaszczeniem, próbą mówienia w jej imieniu, odebrania jej autonomiczności. Dopiero badania postkolonialne zwróciły uwagę na skomplikowane napięcia między metropolią a peryferiami. Jak pisze Elżbieta Rybicka: „Miasto [w literaturze postkolonialistów] staje się w nich nie tyle agorą, co przestrzenią agonu – głębokiego konfliktu kulturowego”²⁶.

Na polu germanistycznym autorem najbardziej wnikliwej analizy toposu prowincji jest badacz literatury regionalnej, Robert Mecklenburg. Jego zdaniem, od czasu modernistycznego odkrycia przestrzeni miejskiej, każdy literacki objaw zainteresowania peryferiami jest nacechowany – paradoksalnie „nienaturalny”. Prowincja to ideologiczny polisem, którego potocznymi konotacjami są: ograniczone terytorium, oddalenie od centrum i lokalna specyfika, marginalność, zacofanie, bliskość natury (sfery agrarnej), dominacja obrazów przyrody, krajobrazów naturalnych, etc. Cechy te przekładają się na wyobrażenie specyficznych realiów życia, mentalności i systemów wartości, splatając ze sobą elementy estetyczne i socjologiczne. Z opozycji określających

²⁴ K. Handke, *Przedmowa*, w: Eadem, op. cit., s. 19. Natomiast Jacek Kolbuszewski każe rozdzielać oba pojęcia, traktując regionalizm jako „ruch społeczny, mający zaspokoić aspiracje danego regionu u (...) zintegrować go z skuteczniej z organizmem państwa”, prowincjonalizm zaś to „próby wydobycia czy artystycznego przetworzenia w literaturze (sztuce) pewnych wartości lokalnych. Por. J. Kolbuszewski, op. cit., s. 187.

²⁵ Por. wypowiedź Zbyszko Chojnackiego: „Z jednej strony rośnie integracja i likwidowanie barier międzypaństwowych, a z drugiej następuje wzrost dążeń separatystycznych i nacjonalizmu oraz odrębności etniczno-kulturowych. Przyczynia się to do zwiększenia roli społeczności regionalnych i lokalnych i ich samorządności.” J. Kamiński, op. cit., s. 13.

²⁶ E. Rybicka, op. cit., s. 477.

pojęcie prowincji, takich jak: miasto/wieś, cywilizacja/natura, centrum/margines, złożoność/prostota, totalność/partykularyzm, jednakowość/odrębność, wyprowadzić można kilka „ścieżek ideologicznych”, którymi podąża myślenie o prowincji: antycywilizacyjny, romantyzm, socjalizm utopijny, regionalizm (polityczny), nurty ekologiczne²⁷.

Germaniści zwracają uwagę na – podobną do obserwowanej w literaturze polskiej – niesłychaną karierę nostalgicznym Prus Wschodnich. Ironia polega na tym, że to właśnie obciążona ideologicznie *Heimatroman* pojawia się w kolejnej odsłonie powieści rozrachunkowej, tym razem przedstawiając niemiecką prowincję jako oderwaną od nazistowskiego centrum dowodzenia, dotkniętą absurdem wojny, który burzy jej harmonijność i idylliczność, będąca tłem dla bohaterских postaw i tragedii wypędzenia. Oto kolejny dowód, że nostalgiczne obrazy „małych ojczyzn”, sprowadzając historię z poziomu „wielkiego dyskursu” do lokalności są raczej narzędziem resentymetu i ksenofobii, niż rzeczywistego pojednania.

Drugi, przeciwny, typ prowincji, wyłaniający się np. z analiz Wolfganga Englera (*Die Ostdeutschen. Kunde von einem verlorenen Land*)²⁸ i przewijający się przez całą tzw. „literaturę wschodnioniemiecką”, służy do prezentacji procesu dekolonizacji oraz powtórnej kolonizacji, jaka dotknęła mieszkańców byłej NRD po zburzeniu muru berlińskiego. Co ciekawe, określenie „prowincja” właściwie nie pojawia się w tym kontekście w badaniach literaturoznawczych, występuje natomiast w tytułach powieści i wypowiedziach krytyków literackich. Ci ostatni zwracają uwagę na charakterystyczną cechę wschodnioniemieckich powieści o prowincji: są one mianowicie nastawione na realizm krytyczny, odzwierciedlają rzeczywistość „taką, jaką ona (pozornie) jest”, nie próbując jej mityzować lub idealizować – w przeciwieństwie do idyllicznej prowincji Prus Wschodnich. Co zatem sprzyja utożsamieniu byłego NRD z prowincją? Przede wszystkim: względna hermetyczność granic Wschodnich Niemiec, gwarantująca powstanie zamkniętej przestrzeni, pozbawionej kontaktów z zachodnim, „cywilizowanym” światem, „wyzyskany krajobraz” [gebeutelte Landschaft] wyeksploatowanych kopalni węgla kamiennego oraz mniej lub bardziej narzucona, sztuczna tożsamość wschodnioniemiecka, wiążąca się z całym repertuarem zachowań i stereotypów (np. pozorna bezpruderyjność przejawiająca się w większej liczbie plaż dla nudystów)²⁹. Przykładem – głośna powieść Ingo Schulze pt. *Simple Storys. Geschichten aus einem versunkenen Land*, gdzie miejscem akcji trzynastu epizodów z życia obywateli byłej NRD czyni się Altenburg: miasto skolonizowane przez Sowieców w połowie lat pięćdziesiątych (z powodu leżącej w pobliżu kopalni uranu) i ponownie kolonizowane przez Niemców Zachodnich po upadku żelaznej kurtyny. Mieszkańcy prowincjonalnego miasteczka przybyli tutaj przed laty przesiedleni podobnie jak bohaterowie opowia-

²⁷ R. Mecklenburg, *Erzählte Provinz. Regionalismus und Moderne im Roman*. Königsstein im Taunus 1986, s. 13 i n.

²⁸ W. Engler, *Die Ostdeutschen. Kunde von einem verlorenen Land*. Wyd. 4. Berlin 2004.

²⁹ Ibidem.

dań Andrzeja Stasiuka, na ich oczach, bez pytania ich o zdanie, rzeczywistość zmienia się i dokonuje kolejnej wolty. Zjednoczenie Niemiec oceniane jest przez część historyków jako proces „ubezwłasnowolnienia” byłej NRD, nazywany również często „kolonizacją”. Jak stwierdzają autorzy tomu *Kolonisierung der DDR*, tłumacząc prowokacyjny tytuł swej publikacji, poprzez kolonizację rozumieć należy „polityczną, ekonomiczną i kulturalną dominację jednego systemu społecznego nad drugim”³⁰. Na terenie byłej NRD rodzi się więc zaczerpnięta z teorii Homiego Bhabhy, klasycznie postkolonialna, „tożsamość hybrydyczna”, która ujawnia się w granicznych przestrzeniach społeczeństwa narodowego w zakłóceniu perspektywy mówiącego: podmiot jednocześnie znajduje się wewnątrz dyskursu, jak i poza nim. Uwidocznia się to np. w postaci „innego” – bo „enerdowskiego” Niemca, nieustannie podróżującego między niemieckim Wschodem a Zachodem, poszukującego swojego „ja”, spoglądającego na siebie „z zewnątrz” z powieści Wolfganga Hilbiga. Postać ta nie wpisuje się w prosty paradygmat „pana” i „poddanego”, jaki cechuje dyskurs kolonialny NRD po 1989 roku; jej opis ulega zwielokrotnieniu poprzez przytaczanie „cudzych głosów”, pozycjonujących mówiącego o sobie bohatera jednocześnie jako „siebie samego” (na gruncie „tożsamości enerdowskiej”) i „innego” („dzikiego” przybysza ze Wschodu), tym samym dekonstruuje oba te pojęcia w procesie formowania tożsamości.

Prowincja – ponieważ – jak pisze wspomniany już Mecklenburg, jest przestrzenią o mniejszej gęstości semantycznej, z łatwością poddaje się mityzacji i stanowi tło dla jednostkowego doświadczenia sacrum: wydaje się, że nieprzypadkowo w obrazach prowincji częstokroć pojawiają się miejsca kultu religijnego (niekoniecznie chrześcijańskiego) wpisane w „naturalność” przyrody. Dzieje się tak w *Opowieściach galicyjskich* Stasiuka i analizowanym przez Zbigniewa Benedyktowicza filmie Andrzeja Tarkowskiego pt. *Nostalgia*³¹. Na uwagę zasługuje przytaczany przez badacza fragment wywiadu z reżyserem, kiedy ten zarzeka się, że kadr, w którym wiejski dom zostaje dosłownie wpisany w ruiny dwunastowiecznej świątyni, nie ma znaczenia symbolicznego. Ranga symbolu w przestrzeni prowincjonalnej jest bowiem znacznie inna niż w „tradycyjnej” przestrzeni narracyjnej: kontakt z żywiołem naturalnym „uświęca” niemal każdy przedmiot, czyniąc z niego symbol w postaci czystej: zestawienie, złączenie dwóch dotychczas rozdzielonych części. Tarkowski stwierdza również, że starając się odzwierciedlić prowincję na taśmie filmowej, kierował się prymatem absolutnego weryzmu: „Kiedy jednak ekran przybliży widzowi rzeczywisty świat, umożliwi obserwowanie go w całej pełni, przekazuje jego zapach, pozwala jakby przez skórę odczuć jego wilgoć i suchość – wtedy okazuje się, że widz już zupełnie utracił zdolność bezpośredniego, emocjonalnego odbioru tych wrażeń”³² – w istocie, literacka prowincja jest bardziej synestezyjna i stwarza pozory absolutnej autentyczności, swoim anty-

³⁰ *Kolonialisierung der DDR. Kritische Analysen und Alternativen des Einigungsprozesses*. W. Dümcke, F. Vilmar (Hrsg.). Münster 1996, s. 8.

³¹ Z. Benedyktowicz, *O prowincji*. „Konteksty” 2008, nr 2, s. 37.

³² *Ibidem*.

estetyzmem jawi się czytelnikowi jako „prawdziwsza” niż środowisko wielkomiejskie. Prowincja to „czysty materiał”, ma wyrażać treści estetyczne, jest poręczniejsza niż przestrzeń miejska, ponieważ jest semiotycznie pusta – tak powstaje, jak go nazywa Mecklenburg, „obiektywnie błędny”³³ efekt *tabula-rasa*.

Z powodu wspomnianej „mniejszej gęstości semantycznej” przestrzeni prowincjonalnej, także jej historyczność łatwo poddać się może kolonialnej manipulacji: prościej jest napisać dzieje miejsca stereotypowo „ahistorycznego”, pustego niż przepełnionej, dynamicznej, płynnej przestrzeni metropolii. „Kolonializm zagarnia też przeszłość podbitego ludu, koślawi ją, zniekształca, unicestwia” – pisał Franz Fanon³⁴. Instancją, od której zależeć będzie kolonialny lub postkolonialny kształt literackiej prowincji jest narrator – obserwujący opisywany świat z ironicznego dystansu lub familiarnej bliskości, oddający głos mieszkańcom peryferii, lub mówiący w ich imieniu. Przykładem – obraz prowincji w *Opowieściach galicyjskich* Andrzeja Stasiuka. W całym tekście z łatwością odnajdziemy ślady narratorskiego dystansu względem świata przedstawionego i jego bohaterów. Sympatię opowiadającego zdaje się zdobywać wyłącznie żywioł naturalny. Co więcej, społeczność galicyjskiej wsi jest przez narratora konsekwentnie **pozbawiana historii**: są przesiedleńcami, a zatem jego zdaniem – o dziwo! – nie posiadają żadnej wspólnej narracji, która mogłaby być podstawą tożsamości zbiorowej, co w konsekwencji staje się przyczyną ich degeneracji, zezwierzęcenia, upadku moralnego. Tożsamość zresztą – zdaniem krytyków postkolonialnych – jest produktem, opartym nie tyle na „archeologii”, co na „opowiadaniu” przeszłości na nowo³⁵. Opowiadający bardzo skrupulatnie pisze więc w ich imieniu historię miejsca, w którym się – jakże przypadkowo – znaleźli. Najdobitniejszym fragmentem, w którym ujawnia się skłonność narratora do zapełniania „białych plam” na mapie pamięci o prowincji jest część pt. *Cerkiew*, poświęcona fantazmatowi nieistniejącej już świątyni, powstającemu w wyobraźni mówiącego. Krytyka literacka wielokrotnie przytaczała ów fragment jako przykład tworzenia historii prywatnej, lokalności, przeocząc kompletnie jakże istotny w moim przekonaniu fakt, że w żadnym miejscu *Opowieści galicyjskich* pierwszoosobowy narrator nie pozbywa się ironicznego stosunku do opisywanej przestrzeni lub zamieszkujących ją wieśniaków.

Inaczej dzieje się w opowiadaniu wschodnioniemieckiego pisarza, Wolfganga Hilbiga, pt. *Alte Abdeckerei*³⁶. Wędrujące po peryferiach enerdowskich miast dziecko nie podejmuje się oceny opisywanej przestrzeni – jest jej „naiwnym”, a przez to możliwie najbardziej obiektywnym obserwatorem. Historyczna palimpsestowość prowincji pozostaje zagadką, możliwą, lecz niekonieczną do rozwikłania przez czytelnika. W najmniejszym stopniu nie ujmie to literackiej wizji Hilbiga uroku i wartości, ponieważ jej

³³ N. Mecklenburg, *Die grünen Inseln. Zur Kritik des literarischen Heimatkomplexes*. München 1987, s. 10.

³⁴ F. Fanon, *O kulturze narodowej*. W: *Wyklęty lud ziemi*. Przeł. H. Tygielska. Warszawa 1985, s. 143.

³⁵ Por. S. Hall, *Tożsamość kulturowa a diaspora*. Przeł. K. Major. „Literatura na Świecie” 2008, nr 1/2, s. 167.

³⁶ W. Hilbig, *Alte Abdeckerei. Erzählung*. Frankfurt am Main 1991.

sens leży nie tyle w przedstawianiu prowincjonalnych patologii, co przestrzeni, w której historia fizycznie styka się z żywiołem naturalnym, zostaje przezeń opleciona, zdominowana i zagłuszona.

W opisie literackiej prowincji kluczowe znaczenie posiada kategoria punktu widzenia; przestrzeń ta częstokroć bywa „punktem obserwacji” lub „miejscem obserwowanym” przez instancje nadawczo-odbiorcze. Ponieważ omawiana kategoria tekstowa została zaadaptowana na potrzeby literaturoznawstwa z takich dziedzin nauki, jak kulturoznawstwo, czy etnologia, analiza podmiotów mówiących wymaga uwzględnienia tak popularnego ostatnio elementu antropologicznego, dzięki któremu możliwy jest podział przestrzeni na „oswojoną” i „obcą” (podmiotowi) oraz „centralną” i „peryferyjną” (prowincjonalną). Pisze Manfred Schmeling:

Błąd badań nad narracją, przed którym nie ustrzegły się najnowsze opracowania, polega na rozpatrywaniu zagadnień perspektywy przede wszystkim jako technicznego zabiegu narracyjnego. A to właśnie perspektywa może być wyrazem pewnego światopoglądu, *vision du monde*³⁷.

Analizując zatem teksty o środkowoeuropejskich peryferiach należy uwzględnić, kim jest osoba je opisująca i do kogo się zwraca³⁸: czy identyfikuje się z opisywaną przez siebie przestrzenią i oddaje jej głos, czy próbuje „mówić w jej imieniu”, kolonialnie ją sobie podporządkowując. W tym miejscu język kolonialny nierzadko wkrada się również w analizy literaturoznawców: za przykład niech posłuży tekst Rüdiger Bernhardta, *Litauische Geschichten – Inhaltsangabe oder Gattungsbezeichnung?* z niemieckojęzycznego tomu pt. *Provinz als Zentrum*³⁹. Artykuł jest analizą tzw. „prowincji figuralnej”, w której, jak w soczewce koncentrują się główne czynniki życia danej zbiorowości. Autor stawia tezę, że kwitnąca od przełomu 1989 roku popularność powstałej w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku literatury dotyczącej niemieckich kresów wschodnich (na przykładzie twórczości Ernsta Wicherta, Johannes Bobrowskiego i Hermanna Sudermanna) zaowocowała narodzinami nowego wzorca gatunkowego: akcja tych powieści toczy się w miejscach wypartych na dziesięciolecia z niemieckiej pamięci zbiorowej (Prusy Wschodnie), przedstawianych jako konfrontowana z stechnicyzowanym obrazem miasta przestrzeń nostalgiczna, na wiele sposobów odległa od współczesności, opierająca się urbanizacji, gdzie kultywuje się pracę fizyczną (jako uszlachetniającą formę przeciwstawiania się żywiołowym siłom natury) i etyczną nieśkazitłość. Głównym przymiotem litewskiej prowincji staje się wieczna i nieznisz-

³⁷ M. Schmeling, op. cit., s. 368.

³⁸ Por. M. Czermińska, *Punkt widzenia jako kategoria antropologiczna i narracyjna w prozie niefikcyjnej*, „Teksty Drugie” 2003 nr 2/3, s. 12. O pojęciu *focus* jako kategorii „antropologizującej” badania nad narracją pisze również Anna Łebkowska, *Pojęcie focus w narratologii – problemy i inspiracje*, w: *Punkt widzenia w tekście i dyskursie*. J. Bartmiński (red.). Lublin 2004, s. 219–238.

³⁹ *Provinz als Zentrum. Regionalität in Literatur und Sprache. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium*. D. Albrecht, A. Degen, B. Neumann, A. Talarczyk (Hrsg.). Aachen 2007. Zob. recenzja w: „Porównania” 5/2008, s. 230–238.

czalna naturalność, dotycząca zarówno przestrzeni przyrodniczej, jak i sfery społecznej: litewscy autochtoni trwają przy swoich „pogańskich” – jak nazywa je Bernhardt – tradycjach, co umacnia ich opór wobec pruskiej władzy. Żywioł polityczny nie jest jedynym, z jakim zmagają się mieszkańcy regionu: co najciekawsze, zdaniem badacza, zło w powieściach o wschodniopruskiej prowincji uosabia się w postaci demonicznej kobiety oraz – w drugiej kolejności – pokus związanych ze stopniowym stapianiem się pierwiastka miejskiego i prowincjonalnego. Nie we wszystkich analizowanych przez badacza przykładach literackich narratorzy występują z pozycji obserwatorów „dziwności”, przywołujących lokalne podania i opisujących tradycyjne rytuały – a zatem reprezentantów „cywilizowanego” świata metropolii. U Sudermanna narratorem zwykle jest „człowiek z ludu”, niestroniący od gwarowych sformułowań i litewskich wtrętów językowych. Narracja jest „rozchwiana”, wszystko dzieje się jakby na oczach odbiorców, natomiast opowiadacz dokonuje oceny bohaterów: „Narrator nieustannie sądzi swoje postaci, jakby byli członkami jego rodziny, jakby żył między nimi i był za nich odpowiedzialny”⁴⁰. Bernhardt dostrzega w tym zabiegu ślady żywiołu oralnego (powtarzanie informacji, szereg komentarzy odnarratorskich warunkowany potrzebą nieustannego skupiania uwagi słuchaczy), może ono być jednak odczytywane przez pryzmat powielania stereotypów dotyczących „niecywilizowanych” regionów kraju, peryferii. W istocie, z punktu widzenia instancji nadawczo-odbiorczych w tekście literackim, nie można dokonać prostego utożsamienia Sudermanna-autora i jego przekonań z ekspresją jego opowiadacza – jest ona bowiem rodzajem projekcji wyobrażeń autora, jak mógłby wypowiadać się „prosty” mieszkaniec wschodniopruskiej prowincji, a zatem próbą zawłaszczenia jego języka. W innym miejscu Bernhardt przyznaje zresztą, że narrator Sudermanna odróżnia się od hołubionych przez jego autora opowiadaczy Flauberta, czy Stendhala: należy do świata przedstawionego i nie kryje swojego weń zaangażowania. Kolejna uwaga: czy Sudermann przyjmował do wiadomości istnienie „litewskiej tożsamości narodowej”? Wątpliwości nasuwa rozdział artykułu poświęcony *Litauische Geschichten* Sudermanna: Bernhardt uważa je za przykład „dwunarodowego porozumienia, które uzupełnia miejski styl życia nacechowaną rolniczo naturalnością”⁴¹. Badacz podkreśla, że „naturalność” ma w wypadku wspomnianego zbioru również wymiar gatunkowy: *Geschichte* nawiązuje do ludowego, oralnego pochodzenia zawartych w nim opowiadań, zaznacza jednak, że są to w istocie „niemieckie historie o Litwinach, Polakach, Żydach, Niemcach i Rosjanach, którzy piszą wielonarodową historię”⁴². „Litewskość” ma przy tym być synonimem „naturalności” rzekomo „wolnej od ideologicznych przeładowań”⁴³, „symbolem symbiotycznej relacji między ludźmi a krajobrazem, dzięki której wykształca się bezkonfliktowa at-

⁴⁰ R. Bernhardt, *Litauische Geschichten – Inhaltsangabe oder Gattungsbezeichnung?*. w: *Provinz als Zentrum*, op. cit., s. 67.

⁴¹ Ibidem, s. 77–78.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

mosfera”⁴⁴. Jak to wykazał cytowany już Bogusław Bakuła⁴⁵, przykład tzw. polskiej literatury kresowej każe zachować sceptycyzm względem narracji metropolitarnej, gloryfikującej podporządkowane (ideologicznie, ekonomicznie, społecznie) peryferia. Ponadto Bernhardt sam zaznacza, że opowiadania Sudermanna przedstawiają krajobraz odchodzącego świata, niszczonego przez industrializację, mają więc bardziej wymiar nostalgiczny i utopijny, niż w istocie krytyczny. Opowiadanie *Die Reise nach Tilit* to najwyraźniejsza konfrontacja wsi i miasta, prowincjonalnej etyki i miejskiego rozpadu systemu wartości, naturalności i sztuczności – miasto i wieś zostają tak przeładowane symbolami (już nie jako przeciwstawienie litewskiej wsi – niemieckiemu miastu), że zyskują niemal mitologiczną wielkość⁴⁶, powiązaną również z krytyką wartości chrześcijańskich (pojmowanych jako „antynaturalny” porządek na ziemiach Europy Środkowej). To kolejna charakterystyczna cecha prowincji w tym rejonie świata⁴⁷. Dowodem na kolonialne w istocie spojrzenie Bernhardta jest następujące zdanie z jego podsumowania: „*Litauische Geschichten* Sudermanna, jako reprezentatywne dla opowiadań, fragmentów i pojedynczych narracji Ernsta Wicherta i Ernsta Wiecherta, Johannesesa Bobrowskiego i Güntera Grassa zawierają kanon wartości, który dziś wydaje się być zacofany, o którym musi sobie jednak przypomnieć środkowoeuropejska publiczność czytelnicza, jeśli jest zainteresowana dalszą egzystencją (sic!). To kanon etyczny, w którym podstawowymi elementami są: gotowość do [podejmowania] rozmowy, wspólnego życia, pomocy i poniesienia ofiar, naturalne życie cyklicznych, sensownych czynności⁴⁸. „Takie spojrzenie na „mniej cywilizowaną” część Europy nosi z jednej strony charakterystyczne dla całej literatury tzw. Prus Wschodnich cechy idealizacji, z drugiej jednak skazuje ją na wieczne „zacofanie” cywilizacyjne, podkreślając jej rzekomo „bardziej naturalne” walory życia w otoczeniu i rytmie przyrody, w oddali od decyzyjnego centrum świata. Jeśli do tego dodać jeszcze element rozrachunkowy – jakoby w idyllicznym klimacie łagodniały antagonizmy historyczne – otrzymujemy klasyczną narrację kolonialną, wspartą dodatkowo podobnie ukierunkowaną beletrystyką. Badacz nie uwzględnia bowiem, że przytaczane przez niego historie są przecież przez „kogoś” opowiadane – a owym „kimś” jest przedstawiciel świata zewnętrznego, który być może popada nawet w rzeczywisty zachwyt, ale jest on nieodłącznie związany z jego cywilizacyjnym pochodzeniem.

Postkolonialność środkowoeuropejskiej prowincji nie jest jednak jej pierwszoplanową, wyrazistą cechą. Apele polskich entuzjastów postkolonializmu o próby dostosowania teorii wywodzącej się z Trzeciego Świata do rzeczywistości Drugiego Świata, pozostają jak dotąd – pomijając rozważania teoretyczne i krytyczne – bez odzewu większego niż epizodyczny; rację ma Dariusz Skórczewski uzasadniając taki stan rze-

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ B. Bakuła, op. cit.

⁴⁶ R. Bernhardt, op. cit., s. 73.

⁴⁷ Por. M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*. Kraków 2006.

⁴⁸ R. Bernhardt, op. cit., s. 79.

czy słabą znajomością teorii postkolonialnej wśród polskich literaturoznawców⁴⁹, choć w moim przekonaniu, większe znaczenie może mieć w tym wypadku powszechna, poprzelomowa niechęć do literatury „społecznie zaangażowanej”. Znamy sytuację z początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to postulaty krytyki literackiej miały ambicję prześcignąć dokonania samych literatów; w rezultacie kwestią sporną pozostawało, czy to sztuka, czy jej komentatorzy kreują literacką rzeczywistość. A projekty te mówiły niemal jednogłośnie: im dalej od „zaangażowania”, tym lepiej dla sztuki słowa. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku postkolonializm nie mógł zapaść korzeni w polskiej literaturoznawczej glebie, ponieważ użyźniały ją wówczas kategorie jak najdalsze od łatwo kojarzonego z marksizmem sposobu artystycznego komentowania rzeczywistości.

Dziś, kiedy zmęczyliśmy się dekonstrukcją, choć nie na tyle, by w zupełności porzucić jej metody aksjologicznego „rozmontowywania” tekstu, kiedy powoli znów zaczynamy oczekiwać od literatury, że na nowo zabierze głos w ważnych społecznych kwestiach, nie stając się przy okazji tanią publicystyką, kategoria prowincji przeżywa swój skromny renesans. Po pierwsze, za sprawą integracji z tzw. Starą Europą, której czujemy się zwykle gorszą, mniej atrakcyjną siostrą. Po drugie, za sprawą zaszłości historycznych, które uczyniły z Europy Środkowej prowincję Związku Radzieckiego. Po trzecie, w ramach dyskursu środkowoeuropejskiego również da się wskazać centra i kolonizowane przez nie peryferie. Dwie pierwsze perspektywy prowincjonalności znakomicie łączy i ilustruje powieść Piotra Siemiona, *Niskie łąki*, w której znajdziemy zarówno (jak zauważa Paweł Dunin-Wąsowicz) jedyny w historii polskiej literatury najnowszej opis wymarszu wojsk sowieckich z Polski, jak również ponury krajobraz wschodnioeuropejskiej prowincji, widziany okiem obywatela „lepszego” świata – nowego centrum kulturowej kolonizacji, Anglika⁵⁰. Co ciekawe, krajobraz ten ulega transformacji wraz ze zmianą ustroju (przed 1989 rokiem w świecie przedstawionym dominują odcienie szarości, brud i przygaszone światło, większość wydarzeń toczy się nocą; po przełomie Wrocław obrasta różnokolorowymi billboardami), ale są to w istocie dwa różne oblicza prowincji: pierwsze – mroczna, obca, nieprzyjazna przestrzeń; drugie – kwintesencja kiczu. Ten sam prowincjonalny kicz pojawia się częstokroć w twórczości Andrzeja Stasiuka: np. w postaci kiosku z różnaitościami, stojącego na łukskim rynku, czy mrugających reklamami ekranów telewizorów mieszkańców Beskidu Niskiego. Już natomiast olsztyńska powieść Mariusza Sieniewicza pt. *Czwarte niebo*, czy *Nic* Dawida Bieńkowskiego wyraźnie akcentuje topos prowincji-ostoi wartości tradycyjnych, które zostają wystawione na pokuszenie globalizacji i kapitalizmu. W domyśle: jest to świat, który dopiero co wyodrębnił się na kulturowej mapie Europy, a już znika, przytłoczony unifikującym dyskursem popkultury, kultem pieniądza, brakiem poszanowania dla ludzkiej godności.

⁴⁹ D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*. „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2, s. 33–55.

⁵⁰ P. Siemion, *Niskie łąki*. Warszawa 2002.

Opisana powyżej ambiwalencja prowincji, która potrafi być nacjonalistyczną twierdzą, ale również załączkiem kontrkultury i subwersywności, odpowiada w moim przekonaniu podstawowym dylematom postkolonializmu. Pisze o nich Dariusz Skórczewski, rozważając kwestie nomenklaturowe: czy postkolonializm pokrywa się znaczeniowo z post-kolonializmem?⁵¹ Wspomina o nich również Fajfer-Duć, stwierdzając, że największym paradoksem postkolonialności jest jej tęsknota za równie czarno-białym światem, jak ten sprzed postkolonialnego przewrotu⁵². Podobnie dzieje się z prowincją: choć sama jest kwintesencją hybrydyczności, zawsze dążyć będzie do ujednolicenia, uniformizacji; choć to od niej zaczyna się rysa w prostych opozycjach, jej istnienie opiera się w istocie na szeregu przeciwstawień.

⁵¹ D. Skórczewski, op. cit.

⁵² H. Duć-Fajfer, *Etniczność a literatura*, w: *Kulturowa teoria literatury*, op. cit., s. 446.